

Brocki, Zygmunt

Wokół spekulacji o odkrywcach Ameryki

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 13/1, 199-200

1968

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



zziniego, profesora uniwersytetu w Modenie, który w 1700 r. ogłosił traktat na temat chorób zawodowych *De morbis artificum diatriba*, opisujący choroby występujące w przeszło 50 zawodach. Następnie artykuł w „Przyjacielu przy pracy” mówi m.in. o zwalczaniu raka kominiarzy od czasów obserwacji Anglika Percivala Potta z 1775 r.*.

Z. Br.

ANTONI MAGIER NAZBYT ZAPOMNIANY

W nrze 23/1967 „Stolicy” wydrukowano list czytelnika, który w związku ze 130 rocznicą śmierci Antoniego Magiera (1762—1837), warszawskiego fizyka i meteorologa, autora *Estetyki miasta stołecznego Warszawy*, apeluje, aby odsłonić zniszczoną w 1944 r. tablicę ku jego czci na domu przy ul. Piwnej w Warszawie, gdzie mieszkał przez wiele lat, oraz aby uporządkować jego grobowiec na Cmentarzu Powązkowskim (kwatery 8). Do tego apelu redakcja „Stolicy” dodała kilka danych z naukowej biografii Magiera. Zaznaczyła też, że choć uczczono go ulicą na Bielanach, jest on nadal niezbyt znany warszawiakom.

Z. Br.

JAN CZERSKI, POLSKI BADACZ SYBERII

Pod takim tytułem, w cyklu *Wkład Polaków do nauki*, ukazał się w nrze 11/1967 „Problemów” artykuł Antoniego Kuczyńskiego, będący fragmentem przygotowywanej większej pracy o wielkim uczonym. (O innym artykule tego samego autora o Czerskim „Kwartalnik” donosił w nrze 3/1967, s. 644). Autor, przedstawiając życie i działalność Czerskiego, zalicza go do grona „najwybitniejszych badaczy prowadzących w XIX stuleciu prace naukowe na terenie Syberii”. Zoologia, paleontologia, geologia, meteorologia i archeologia — oto dyscypliny, którymi zajmował się z powodzeniem ten zesłaniec — samouk.

H. H.-R.

WOKÓŁ SPEKULACJI O ODKRYWCACH AMERYKI

Ujawnienie w 1965 r. przez uniwersytet w Yale rewelacyjnej mapy fragmentu Ameryki wykonanej przed odkryciem tego lądu przez Kolumba¹ i burzliwe spory, jakie te rewelacje zapoczątkowały na temat, który z Europejczyków był pierwszy w Ameryce — wszystko to odbiło się szerokim echem w prasie codziennej, także i polskiej. Doniesieniom Polskiej Agencji Prasowej z Nowego Jorku nadawano np. takie tytuły: *Ameryki nie odkrył Kolumb? Wikingowie byli wcześniej o 500 lat* („Życie Warszawy” nr 245/1965), *Kolumb, Erikson czy św. Brendan? Wzrasta liczba odkrywców Ameryki* (tamże w dniu następnym).

Od czasu do czasu dziennikarze nasi wracają do tej sprawy. Np. w nrze 38/1967 „Rejsów” (dodatek do „Dziennika Bałtyckiego”) Lech Niekraś dał artykuł *Przed Kolumbem byli Wikingowie*, gdzie streszcza wiele z tego, co w sprawie odkrycia Ameryki przez Wikingów opublikowano od 1965 r. W końcu pisze, że powinno się ukazać u nas tłumaczenie wydanej we Francji książki René Hardy’ego

* Szkoda, że opracowanie nie wspomina ciekawych zapewne dla polskiego czytelnika *poloniców* w tej dziedzinie, które np. przedstawił S. Schwann w artykule *O chorobach zawodowych w polskim piśmiennictwie medycznym w XVIII i na początku XIX wieku* w „Kwartalniku”, nr 1—2/1965.

¹ W naszej prasie popularnonaukowej o mapie tej pisał np. (drb) [Stanisław Bernatt] w nrze 5/1966 miesięcznika „Poznaj Świat” (artykuł *Sensacyjna mapa*).

Łabędzi szlak, która opowiada — wedle przekonania autora artykułu w „Rejsach” — „w sposób obszernie udokumentowany o prawdzie historycznej, która pierwszeństwo w odkryciu lądu drugiej półkuli przynajmniej nie Kolumbowi, lecz norweskim Wikingom z Leifem Szczęśliwym, synem Erika Czarnego, na czele”.

Zwróćmy przy tym uwagę, że zarówno w artykule L. Niekrasza, jak i w poprzednich doniesieniach prasowych nie pojawiło się już nazwisko Jana z Kolna, tzn. nie wspomniano nawet o jego legendzie. Rewelacyjny artykuł *Wielka tajemnica Krzysztofa Kolumba* w nrze 4/1967 miesięcznika „Ty i Ja”, opowiadający o tym, jak to doświadczony żeglarz polski Jan z Kolna zamienił się nazwiskiem z młodym Krzysztofem Kolumbem i pod tym nazwiskiem odkrył Amerykę — jest oczywiście żartem primaaprilisowym. W Jana z Kolna jako odkrywcę Nowego Świata wierzy natomiast przewodniczący Najwyższej Izby Kontroli stanu Massachusetts, którego ojciec urodził się w pobliżu kurpiowskiego Kolna, o czym donosił „Dziennik Bałtycki” w nrze 222/1965 w artykule *Legendarny Jan z Kolna ożył na obrazie odsłoniętym w Waszyngtonie*, na co warto zwrócić uwagę interesującym się historią legendy Jana z Kolna.

I jeszcze jedno: gdy mowa o Janie z Kolna stale wymienia się tylko to Kolno, które leży na pograniczu Mazowsza i Mazur, nad rzeką Lebną, gdy przecież wśród kilku miejscowości o tej nazwie są trzy na Pomorzu i Warmii, a więc bliżej morza². Niewątpliwie działa tu autorytet Lelewela.

Z. Br.

PRZYPOMNIENIE MAPY GEOLOGICZNEJ RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ Z 1926 R.

W nrze 9/1967 „Przeglądu Geologicznego” Edward Rühle w krótkim artykule przypomniał, że w 1966 r. minęło 40 lat od wydania przez Państwowy Instytut Geologiczny pierwszej mapy geologicznej Polski, w skali 1:750 000, opracowanej przez dra Czesława Kuźniara na wniosek ówczesnego dyrektora Państwowego Instytutu Geologicznego, prof. J. Morozewicza (w 1938 r. mapę tę Książnica-Atlas wydała w skali 1:1 000 000). Następna edycja mapy geologicznej ukazała się dopiero w latach 1953—1961 pod redakcją E. Rühlego i M. Tyskiej. W artykule znajduje się kilka reprodukcji fragmentów mapy z 1926 r.

Z. Br.

METODA HAPPENINGU CZYLI DEZINFORMACJA O POLSKIEJ PRASIE TECHNICZNEJ

Podstawę teoretyczną widowisk w stylu *happeningu* stanowi — jak wiadomo — surrealizm, który „odrzucając obraz świata, jaki dostarcza nauka i sztuka tradycyjna, pragnął odkryć rzeczywistość nową, «nadrealną» [...]; chciał oprzeć proces twórczości artystycznej na skojarzeniach wpływających z podświadomości — jak obrazy w majaczeniu sennym — spontanicznych i automatycznych, nie skrepowanych żadnymi względami moralnymi, estetycznymi ani rozumowymi”¹. Surrealizm przy tym — a za nim *happening* — zarówno stosuje zaskakującą dowolność w doborze rzeczywistych elementów obrazu, jak i dowolnie przeinacza te elementy.

Twórczym przykładem zastosowania metody *happeningu* w publicystyce nau-

² Z kaszubskiej, pod Gdańskiem leżącej wsi Kielno, dawniej nazywającej się prawdopodobnie Kolno, wywiódł żeglarza Jana Franciszka Fenikowskiego w uroczym opowieści *Pierścień z łabędziem*, po raz pierwszy wydanej w 1952 r.

¹ *Mała encyklopedia powszechna PWN*. Warszawa 1959, s. 932.